CODZIENNA

Ner 94. ROK 1833. ŚRODA 10 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Za donie:od wier: gr: 15




Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 6, 372	-- 6,0	+ 7,0	„ mocny	„	
8. 12	„ 6, 528	+ 3,4	6,5	„ „	Pogoda z chmurami	
3	„ 6, 385	+ 4,3	7,0	„ „	„	
9	„ 7, 138	-- 2,0	+ 9,0	„ słaby	Pogoda	

Część Urzędowa.

TRYBUNAŁ Iszey INSTANCYI.

Wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych na audyencyi publiczney Trybunału pierwszy Instancyi wolnego miasta Krakowa i Jego Okręgu, dnia dwudziestego drugiego miesiąca marca, tysiąc osmset trzydziestego trzeciego roku.

WYDZIAŁ PIERWSZY.

Obecni.

Mąkolski Prezes. *Bogusz* p.prokurator.
Skarżyński Assessor Zas. Sędziego.
Friedlein Assessor.
Janicki Assessor Zas. Pisarza.

Wskutku podaney w dniu 20 b. m i r. do Nru 409 prośby Moritza Barucha w przedmiocie uznania upadłości w handlu Moyżesza Korngolda;

TRYBUNAŁ,

Po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego;

Zważywszy

Iż podający Moritz Baruch protestami wexlów na summę trzy tysiące pięćdziesiąt trzy złotych polskich dwadzieścia cztery groszy, w dniu czternastym Marca tysiąc osmset trzydziestego trzeciego roku, oraz na summę sześćset dwadzieścia sześć talarów pięć groszy, w dniu ośimnastym tegoż miesiąca i roku przez Notaryusza P. Matakiewicza spisanemi, obeymującemi odmówioną wypłatę wexlow przez Moyżesza Korngolda dowodzi stan upadłości w handlu tegoż Moyżesza Korngolda, przeto;

TRYBUNAŁ,

W mysl Art. 1. i 13 księgi III. kodexu handlowego, Moyżesza Korngolda za upadłego w handlu ogłasza, czas zaczęcia upadłości z dniem czternastego b. m i r. jako daty pierwszego protestu uznaje; Kommissarzem upadłości P. *Friedleina* Assessora sądu swego, kuratorami zaś PP. Karola *Lierhamer* O. M. K. i *Rzesińskiego* Adwokata mianuje, oraz wzywa Sąd Pokoju Okręgu II miasta Krakowa, aby przyłożenie pieczęci na handlu upadłego niezwłocznie przedsiewziął; tudzież Dyrekcyą policyi miasta Krakowa o spieszne dodanie straży Moyżeszowi Korngold. Ustanowienie wpisu zawieszając mocą nnieyszego wyroku z temczasową exekucyą bez kaucyi zapadłego, którego wywieszenie w Izbie Audyencyonalney Trybunału swego, oraz podanie do Gazet krajowych postanawia. (podpisano) *Mąkolski.* — *Janicki* Zas. Pisarza.

Zalecamy i rozkazujemy wszem komornikom (od którychby się tego domagano,) aby wyrok ninieyszy wyexekwowali, prokuratorom aby tego dopilnowali, kommendantom i urzędnikom siły zbroynéy aby dodali pomocy woyskowey, gdy o to prawnie wezwanemi będą.

(podpisano) *Mąkolski. Janicki* Zas. Pisarza.

Zgodność ninieyszego głównego wyciągu z wyrokiem oryginalnym zaświadczam.

Janicki. Zas. Pis. Tryb.

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

Warszawa 1 Kwietnia.

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy, wydał następujące obwieszczenie: »W wykonaniu reskryptu kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego z dnia 27 marca r. b. z dyrekcyi policyi i poczt Nr. $\frac{4028}{8896}$, opartego na rozkazie JW. Jenerała jazdy hrabiego Witt, zastępującego JO. xięcia Namiestnika królewskiego, w przedmiocie tajemnego powracania do królestwa Polskiego niektórych osób, należących do ostatniéy rewolucyi Polskiéy, a za granicę zbiegłych, podaje do publicznéy wiadomości: iż każdy z właścicieli domów lub mieszkańców miasta Warszawy, któryby poważył się potajemnie bez zameldowania natychmiast władzy mieyscowéy policyjnéy, ukrywać uzbrojonego i przybyłego tym sposobem do tuteyszego kraju, niezwłocznie i niezawodnie pod sąd wojenny oddanym zostanie. *(G. W.)*

FRANCYA

Paryż 27 Marca.

Słychać, że król w środku przyszłego miesiąca zamknie posiedzenia Izb, i zaraz zwoła sessyą na rok 1834.

Nadeszła tu wiadomość z Madrytu, pod dniem 17 b. m. *Xiężna Beiry w towarzystwie infantów Don Carlosa i D. Sebastyana i ich rodzin, puściła się wczoray w swą podróż do Portugalii.—Ministeryum hiszpańskie codzień większey nabiera mocy. Spokoyność w całym kraju,—papiery nasze idą w górę.»*

Na posiedzeniu izby deputowanych 23 marca, mowa P. Viennet, nietylko w samém zgromadzeniu, lecz po wszystkich towarzystwach stolicy, tak wielkie zrobiła wrażenie, iż nie od rzeczy będzie, (mowi Gaz: Pr: stanu) niektóre bardziey uderzające umieścić tu z niey ustępy.

»Panowie! Czy mamy dla ministerstwa spraw wewnętrznych przyjąć na tayne wydatki półtora miliona? Czy położenie kraju, wymaga, abyśmy tego odmówili?—Te są 2 zapytania, nad którémi zastanowić was pragnę, zaczynając zaraz od ostatniego. Wprawdzie teraźnieyszy stan kraju, nie jest rozpaczającym, tak,—zaledwie małą jeszcze obudza uiespokoyność,—ale przecież zasmuca on wszystkich dobrze myślących, i wszystkich przyjacioł porządku. Każdy się dopytuje, jaka nas przyszłość czeka;— niech więc będzie mi wolno zgłębić obecne nasze położenie, bez namiętności, lecz razem bez obwijania w bawełnę, i wcelu jedynie stania się użytecznym oyczyznie, wierny jey obraz wam przedstawić.»

Tu opowiada mowca w krótkości wiadomy stan rzeczy we Francyi od rewolucyi lipcowey, przechodzi różne zawichrzenia polityczne w Europie aż do końce r. 1830,— i daley znowu mówi tak:

»Teraz to dopiero wystąpiły stronnictwa w ostrych zarysach swych uniesień; zręcznie kierowane dzienniki ich, walczyły same z sobą i razem z rządem naprzemiany; republikanie i karliści zasczepiali otwarcie swe sztandary; a błędy ministerstwa, coraz większey dodawały im mocy. Już pomiędzy zapaśnikami lipcowymi pokazali się republikanie, na których we Francyi nigdy zbywać niebędzie.— Młodzież, nieobznaymiona z potrzebami cywilizacyi, która ani historyi ani doświadczenia niepyta się o radę, nie nażywszy się jeszcze w świecie stanowczym, utwarza sobie wyobrażenia, i nakręca je do stanu Ameryki; lecz Ameryka półn. jest historyczną poczwarką, która się z niczém innéni porównać nieda, i którey tylko istnienie na własnych warunkach spoczywa.— Ten jedyny przykład w dziejach, wprowadza młodzież w błędy, wśród których zapomina, że ustawa republikancka, żadnego jeszcze ludu szczęśliwym nieuczyniła,— że raczey woyna domowa i zagraniczna, są zawsze jeszcze dwa nieodzowne jey następstwa. — Młodzież trzyma się mocno swych marzeń, przypuszcza że jey oycowie błądzili, sama siebie zaś trzyma za nieomylną; — jeźli wiek i doświadczenie wywodzi ją ztego łudzącego obłędu, — już nowa za nią młodź się zjawia, która jey

dawne błędy chciwie chwyta za prawdy, a które ona teraz zbijać musi. Ta jest przyczyna, dla którey we Francyi, w dniach lipcowych zjawili się republikanie, i zawsze w niey istnieć będą. — Większa ich część zaiste połączyła się szczerze z monarchiją konstytucyjną, i porzuciła swe marzenia; mała tylko liczba została przy swym uporze takich, którzy albo nakręconém byli innych narzędziem, albo żądzy wywyższenia się wiernymi pozostali. Oni to, z naymnieyszey starali się korzystać sposobności, dla zburzenia ludu, mając zawsze na zawołaniu pospólstwo, któremu każda stolica na łonie swém przytułek daje. Niepokoje uliczne, stłumiała zawsze wierność woyska, — niezłamność króla, i przychylność gwardyi narodowych, że tylko ciągle na korzyść rządu wypadały; — lecz tenże rząd nienmiał na dobre użyć swego zwycięztwa, i zanadto powierzał się swojemu szczęściu. Pobici w walkach ulicznych republikanie, schronili się pod tarczę polemiki dziennikarskiéy; spory o prawa organiczne i o zamieszki rewolucyine w innych krajach, bardzo się nadawały kary godnym widokom tego stronnictwa.

»Antiparlamentarna oppozycya doszła do stopnia gwałtowności, jakiey przykłady można tylko w dziejach roku 1793 napotykać. Otwierają nam dziś republikanie widok powrotu owych czasów; usiłują nas obłąkać; — rzeczą pospolitą Maratów i Roberspierów uczęstować; — opowiadają nam ich nauki; przybierają ich barwę, i nędzników, których imiona Francya z obrzydzeniem tylko wspomina, wynoszą na bohatyrów. (Tu ktoś zawołał: *»W tych dniach zabrano właśnie mnóstwo czerwonych czapek!»)* Królobóystwo, nie jest w prawdzie w głos przez nich apostołowane; lecz natomiast odbywają się nad tém rozprawy, jako nad politycznym systematem. Wszystko jest stawione na harc zapytań — ustawa, król, tron jego, rodzina, prawa korony, i nietylko osoba panującego, lecz izby i przywileje onychże; słowem nic niemasz świętego u stronnictwa republikanów; — w oczach ich wszystko jest prowizoryczne; nic z dziś istniejącego trwałości u nich mieć niemoże, lecz w ciągu jednego roku, może jednego miesiąca, zaginąć musi. Lud, wedle ich opowiadania, każdego momentu powstać może, — gdyż buntownicy są uorganizowani, przechwalają się ze swey liczby, mają broń, pewien porządek w stopniowaniu godności, i utrzymują kluby; odgrażają, — chełpią się ze swoich pryncypijów; — a przecież zwierzchność nie jest mocną pochwytać ich i pokarać, albowiem ukrywają się za szańce publicznych swobód, ażeby je tym pewniey z ziemią zrównali; — a gdy się który z nich przed sądem stawi, rozwodzi żale przeciw rządowi o zamachy, o które sam jest zaskarżony; — zgorszenie topociąga za sobą zgorszenie processowe, tak, że powiem raczey, wyroki uniewinnienia. — (Głosy z ławek oppozycyi: — *»Opowiadasz Pan rzeczy nie do uwierzenia, targasz się nawet na ostatni wyrok sądu przysięgłych!»* — rozumie się w sprawie Bergerona. —) Podobnież stronnictwo Karlistów nabiera coraz większey śmiałości i wre nieprzyjacielstwem co raz bardziey; — a oppozycya, oskarża nawet rząd, o sprzyjanie temu stronnictwu. Jakkolwiek bądź, niemożna tu przemilczeć błędu, jaki rząd w tym popełnia, że dopuszcza możność zatarcia i pojednania stronnictw. Ostatnie lat 40 naszych dziejów, czegoś lepszego w tey mierze, nauczyćby go powinny. — Karoliści nie odmienią się wcale, jak długo im pretendenta niebraknie, przyłączą się do nas tylko dla tego, aby tym pewniey nową restauracyą zrządzić mogli.» *(W tém mieyscu opowiada wiadome również wypadki Wandei i xiężny Berry, i tak kończy:)* Pomiędzy karolistami i republikanami, ta zachodzi główna różnica, że pierwsi niemają żołnierza, a drudzy żadnego przewodnika. Obą stronnictwa trzymają głowę do góry; odgrażają się na króla i na rząd; wypierają się swoich czynów przed sądami, a gdy tylko uznani są za niewinnych, chełpią się z nich publicznie. Tak z sobą połączone stronnictwa te, pracują nad obaleniem zaprowadzonego przez nas porządku. — Czy więc rząd, czy oppozycya winnną jest temu smutnemu stanowi obecności? na wszelki przypadek złe, potrzebuje spiesznego i skutecznego zaradzenia, i z mieysca mego wołam tu w imieniu wszystkich przyjaciół porządku: *Caveant consules!* — Lecz jakże temu złemu zaradzić? — Ustawa wkłada na nas okowy, i zakazuje nam karania przestępstw politycznych. — Większość izb jest niepewną, chwiejącą się; — w takich tylko materyach, w których idzie o publiczny porządek, spokoyność i zwalczenie anarchii, jest niezłamną, we wszystkich in-

nych przypadkach, nie może ministerstwo polegać na niey z pewnością. Czy prawda jest jak mówią, że nowe ministerstwo licznieyszą otrzymałoby większość, o tém niewiem.

»Przyjaciele, czy nieprzyjaciele, szanuycie zawsze mężów, którzy tylko sumienia swego, nie zaś dumy słuchają głosu; którzy ani waszym pogróżkom ani nadskakiwaniom ułudzić się niedają; którzy nie są tego uporu: że jedno stronnictwo ma słuszność, a drugiego żądania są zawsze niesprawiedliwe; którzy obstają tylko za tém, co im się dobrém bydź wydaje, z jakiey kolwiek strony pochodzić może; — którzy w waszych zapasach dla tego udziału mieć niechcą, żeście ich i kray cały niemi znudzili.

»Lecz wracam się do zapytania: Gdzie ma rząd szukać pomocy, dla wytrzymania grożących niebezpieczeństw? — Czy u ludu? Ani wątpić, że trzydzieści jeden milijonów Francuzów, pragną spokoyności i porządku, i za tę cenę, wszelkiemu rządowi, jaki im nadany bydź może, dzieci swe i pieniądze oddadzą; albowiem przez lat 40 wszystkim rządom posłuszni byli.— Polityczna massa burzliwych ludzi we Francyi od lat czterdziestu, składa się z jednego miliona indywiduów, legitymistów, republikanów i konstytucyonistów, którzy jedni z drugimi walczą, i o losie kraju stanowią; reszta ogółu mass ludności, jest spokoyną, posłuszną i wolną od namiętnych uniesień. Podlega ona rządowi, ale chce używać owoców jego opieki, — albowiem sama siebie bronić niemoże, a każdego zwycięzcy staje się łupem. Ministrowie króla, zabezpieczcie tey massie narodu spokóy, którego się od was domaga. Teraźniey prawy stan rzeczy, zabija nas, — fakcye urągają mu, bo prawa służą im za tarczę i w krótce im za broń posłużą. Podaycie nam więc projekta do praw silnieyszych i skutecznieyszych, przyjmiemy je z oklaskiem całego narodu. W obecnym stanie rzeczy zostawać dłużey, byłoby więcey jak słabością.— Wielkim środkiem wytropienia skrytych zamachów i intryg fakcyi, i takowym położenia kresu, jest pieniądz. — Zezwólmy więc, Panowie, na zasiłki żądane przez ministrów. Za prawdę mężowie tacy którzy do pożytecznego zmierzają celu, otrzymają nazwiska zdrayców, fałszywych świadków, szpiegów, i tym podobnych; — lichaa to broń oppozycyi, do którey my się zapewne nieudamy. Ratuycie kray zabezpieczcie mu spokóy; dobrzy obywatele podadzą wam dłoń przychylną, a fakcye zostaną zniweczone.« —

Mowa ta, przez środek izby *(centre)* została zo klaskami przyjętą. Zewnętrzna lewa i prawa, zdawały się przez chwilę zostawać w niepewności, czy mają mówcy odpowiedzieć albo nie; wnet obiedwie atoli postanowiły zmilczeć, i gdy P. Lherbette wszedł przecież na trybunę, dla odparcia niektórych zdań Vienneta, niedopuściły go do słowa.

Wszystkie niemal dzienniki paryzkie, wystąpiły nazajutrz z rozmaitemi uwagami nad wrażeniem jakie ta mowa w izbie deputowanych sprawiła,— i większa część odznaczyła się polemiką, łatwą w podobnych wypadkach do przewidzenia.— *Kuryer francuzki*, nazwał mowę P. Viennet, przylepką swoich dwóch listów poetycznych do mułów Don Miguela i do paryzkich gałganiarzy; Pan Viennet, dowiódł wczoray, mówi tenże dziennik z ironiją, że jest w posiadaniu bardzo szacownego przywileju, powiedzenia w izbie deputowanych tego wszystkiego, co mu ślina do ust przyniesie.— Przeciwnie gazeta *Nowa Francya*, tak mówi: Gdyby sądy przysięgłych, przy swoim stole, gdyby publicyści w swoich dziennikach, deputowani na trybunach, niewzdrygali się byli wciąż podobnie stawiać czoło deklamatorom i wszystko śmiało objawiali, co znają bydź z dobrem kraju; słowem gdyby tak każdy w swym zakressie wypełniał jak wczoray Pan Viennet swą powinność, jużby oddawna fakcye we własnym pyle zagrążone leżały, i niebylibyśmy dziś w potrzebie pytania się, czy prawa zaradcze będą dla nas dostatecznemi albo nie? — *Kuryer Europeyski*, jako organ stronnictwa rojalistów powiada w krótkości: »Niebędziemy się rozwodzić nad pompatycznym i akademickim wnioskiem P. Viennet, lecz tylko tyle powiemy, że w obrazie swym, domowych naszych niesnasków, o jednym punkcie zapomniał: że ten nieszczęśliwy stan Francyi, jedynie rewolucyi lipcowey i jey rozprzężnym prryncipijom przypisać trzeba.»

Hrabia Sebastyani, który po swym powrocie, zasiadł był w środku izby deputowanych, zaymuje znowu mieysce na ławie ministrów. Słychać, że w krótkim znowu czasie, otrzyma naczelnictwo wydziału.